

Częstochowa dn. 31.10.1972 r.

Mój Drogi Henryku!

Przedewszystkiem gorąco Ci dziękuję za naszego " L ", dostał się i już studiuje. Też o tym dowiedziałem się bardzo późno, ponieważ cały wrzesień przebywałem służbowo w Suwałkach. W międzyczasie żona otrzymała Twój poprzedni list i wysłała go do Suwałk z których akurat ja już wyjechałem. 16-go bm., byłem ponownie w Suwałkach i otrzymałem Twój pierwszy list. Dzisiaj mam już drugi i w takim razie nie pozostaje mi nic innego jak przeprosić Cię za przerwę w korespondencji i podziękować serdecznie za oba listy.

Na Zjazd we wrześniu dojechałem z Suwałk i następnie po Zjeździe do nich wróciłem. Przy Zamku wykonaliśmy dużą pracę, to było naprawdę dobrze przygotowane w przeciwieństwie do samego Zjazdu o którym wszyscy dowiedzieli się za późno i stąd frekwencja spoza Warszawy znikoma.

Jeżeli chodzi o nasze sprawy to nareszcie są już gotowe, na kserografie wykonane listy i teraz z nimi nasi przedstawiciele udadzą na specjalną audiencję do Ministerstwa Kombatantów. Ministerstwo ma nam udzielić pomocy prawnej i administracyjnej a następnie masz z Piotrowskim pojechać do Genewy.

8-go listopada mamy spotkanie w Warszawie /Marszałkowska 77/, gdybyś nie mógł przyjechać, przekażę Ci wiadomości po spotkaniu.

2-go listopada wyjeżdżam na kurs II-go stopnia do Lublina i będę tam do końca miesiąca i stamtąd będę pisał do Ciebie.

Staszek Dojlido po operacji woreczka żółciowego, leży w Klinice na ul. Lindleya.

Za "L", jeszcze raz gorąco dziękuję. Twojej Pani pięknie się kłaniam - Ciebie ściskam serdecznie



PS. Małżonka moja serdecznie dziękuje Ci za pozdrowienia i przekaże tą drogą, moc serdeczności dla Państwa.